

# ZYCIE ŒLSZTYŃSKIE

## Depesze Rządu PRL do ONZ

w związku z bezprawnym uprowadzeniem statków polskich »Praca« i »Gottwald«

W związku z bezprawnym uprowadzeniem statków »Praca« i »Gottwald« minister Spraw Zagranicznych PRL wystosował 17 bm. następujące depesze do Przewodniczącej VIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego i do Sekretariatu Generalnego ONZ.

Pani V. LAKSHMI PANDIT  
Przewodnicząca  
Zgromadzenia Ogólnego NZ  
New - York

Pani Przewodnicząca!

Dnia 13 bm. piraci Czang Kai-szeka przy aktywnym udziale samolotów USA dokonali zbrojnej napaści w odległości 450 mil na wschód od Tajwanu na polski statek handlowy »Gottwald«, odbywający swój pokojowy rejs i bezprawnie statek wraz z załogą uwięzili. Wiadomo Pani, że mniej więcej pół roku temu został napadnięty i przemocą uprowadzony w podobnych okolicznościach polski statek handlowy »Praca«, którego załoga jest po dzień dzisiejszy więziona na Tajwanie. W obu wypadkach odpowiedzialność za pogwałcenie norm prawa międzynarodowego i praw ludzkich spada na Stany Zjednoczone. Rząd Stanów Zjednoczonych, którego siły zbrojne kontrolują wody tego obszaru i uczyniły z chińskiej wyspy Tajwan bazą dla swych wypadów, wykorzystuje klikę kuomintangowską jako narzędzie prowokacji i gwałtów w stosunkach międzynarodowych.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwraca się do Pani jako Przewodniczącej VIII Sesji ONZ z prośbą o podjęcie niezbędnych kroków w sprawie natychmiastowego zwolnienia załóg i zwrotu obu zagrabionych statków polskich. Rząd Polski chce wierzyć, że ONZ zajmie w tej sprawie właściwe stanowisko w interesie poszanowania elementarnych zasad prawa międzynarodowego, wolności żeglugi oraz bezpieczeństwa krajów Azji i rozwoju ich stosunków z Europą i z innymi krajami świata.

Z upoważnienia Rządu PRL  
ST. SKRZESZEWSKI  
Minister Spraw Zagranicznych

## Niejawne posiedzenie w Genewie

GENEWA (PAP). 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem ministra spraw zagr. W. Brytania A. Edena niejawne posiedzenie konferencji genewskiej.

Na posiedzeniu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„17 maja odbyło się niejawne posiedzenie 9 delegacji biorących udział w rozmowach dotyczących sprawy Indochin. Delegacje wysłuchały oświadczeń w sprawie ewakuacji rannych z Dien Bien Fu, a następnie przystąpiły do dyskusji nad problemem przywrócenia pokoju w Indochinach.

## Francuzi przerwali ewakuację rannych z Dien Bien Fu

PARYŻ (PAP). — Francuskie dowództwo naczelne przerwało 17 bm. ewakuację rannych z Dien Bien Fu i postanowiło wznowić bombardowanie szosy łączącej Dien Bien Fu i Sen-La.

Nr 118

B

ŚRODA, 19 MAJA 1954 ROKU

CENA 20 gr

## »Żądamy zwrotu statków zagrabionych przez piratów czangkajszekowskich«

# Społeczeństwo polskie piętnuje z oburzeniem porwanie polskiego statku handlowego »Gottwald« — nową prowokację amerykańskich podżegaczy wojennych

Najgłębsze oburzenie ogarło społeczeństwo polskie na wieść o nowej prowokacji amerykańskich kół agresywnych — o uprowadzeniu drugiego już z kolei polskiego statku handlowego »Gottwald« przez żołdaków amerykańskiej marionetki Czang Kai-szeka. Burzliwy przebieg miały masówki, które odbyły się w portach i stoczniach Gdańska, Gdyni i Szczecina, w zakładach pracy Warszawy, Łodzi i innych miast. Nikt nie ma wątpliwości, że to brutalne pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego w czasie trwania konferencji genewskiej, ma na celu sianie zamętu i niepokoju w stosunkach międzynarodowych. Pełną solidarność wyraża społeczeństwo polskie z nią protestacyjną, wystosowaną do St. Zjednoczonych.

Słowa potępienia padły pod adresem podżegaczy wojennych na masówkach w portach i stoczniach Gdańska, Gdyni i Szczecina. W Gdańsku wyraziła swe oburzenie wielotysięczna załoga największego zakładu budownictwa okrętowego — stoczni. Na wszystkich wydziałach stoczni odbyły się masówki.

— »Pirackie bezprawie — głosi uchwalona rezolucja — zagrabienie naszego statku wraz z załogą, jest jawnym pogwałceniem praw wolnej żeglugi. Domagamy się natychmiastowego oddania bezprawnie zagrabionego statku. Żądamy położenia kresu niedopuszczalnym praktykom pachołków czangkajszekowskich, inspirowanych przez St. Zjednoczone.«

„Staki »Praca« i »Gottwald« są własnością całego naszego narodu — mówił L. Gregorowicz z taboru portowego w Gdyni. — Gorąco popieramy notę naszego Rządu i stanowczo domagamy się zwrotu zagrabionych nam statków.«

Również profesorowie, asystenci i studenci Politechniki Gdańskiej z oburzeniem piętnowali zbrojny wyzysk imperialistów. Przewodnikiem wydziału budowy okrętów prof. J. Stański oświadczył: »Nie pomoże amerykańskim reżyserom ukrywanie się za plecami Czang Kai-szeka. Wiemy dobrze kto ponosi odpowiedzialność za te akty rozboju. »Gottwald« i »Praca« muszą wrócić do Polski. Tego domagamy się wraz z całym narodem.«

W Szczecinie halę mechaniczną stoczni wypełnili robotnicy, inżynierowie, urzędnicy.

— »Gdy na świecie ludzie odczuli ulgę po zawarciu rozejmu w Korei — mówił brygadista Powaska — piraci Czang Kai-szeka z pomocą samolotów USA porwali nasz statek »Praca«. Dziś, gdy na konferencji genewskiej przygważdżane są amerykańskie plany rozszerzenia wojny w Azji — znów imperialiści próbują mącić.«

Na wiec w Szkole Inżynierskiej w Szczecinie gremialnie przybyli studenci, asystenci, profesorowie, pracownicy administracji. Raz po raz wznoszono okrzyki: »Precz z bandytyzmem na morzach«, »Żądamy zwrotu naszych statków.«

„Obserwujemy jak polityka imperialistów z dnia na dzień ponosi coraz dotkliwsze klęski — mówił student Roginella. — Toteż gdy zawodzą licy zimna i gorąca wojna, gdy zawiodł straszak bomby atomowej i wodorowej — stosują zwykły bandytyzm. Ale i tym razem poniosą klęskę — przeciwko nim są miliony ludzi na całym świecie.«

Na masówce, która odbyła się na nabrzeżu drzewnym w porcie szczecińskim i zgromadziła setki robotników portowych, robotnik Kruszyński zapewnił w imieniu swych towarzyszy pracy, że w odpowiedzi prowokatorom upowszechnią metody szybkiego rozładunku i załadunku.

W stolicy ostro potępiła bandycki napad załoga FSO na Żeranin. Robotnicy Żeranina wypełnili wielką halę montażową.

„Piraci Czang Kai-szeka — mówił technik J. Konieczny — zrabowali już po raz drugi własność naszego narodu, polski statek handlowy. Protestujemy przeciw temu lostrstwu, domagamy się zwrotu obydwu statków wraz z towarami i załogami. Domagamy się tego nie od bandytów, lecz od ich protektorów, od tych, którzy trzymają na smyczy Czang Kai-szeka.«

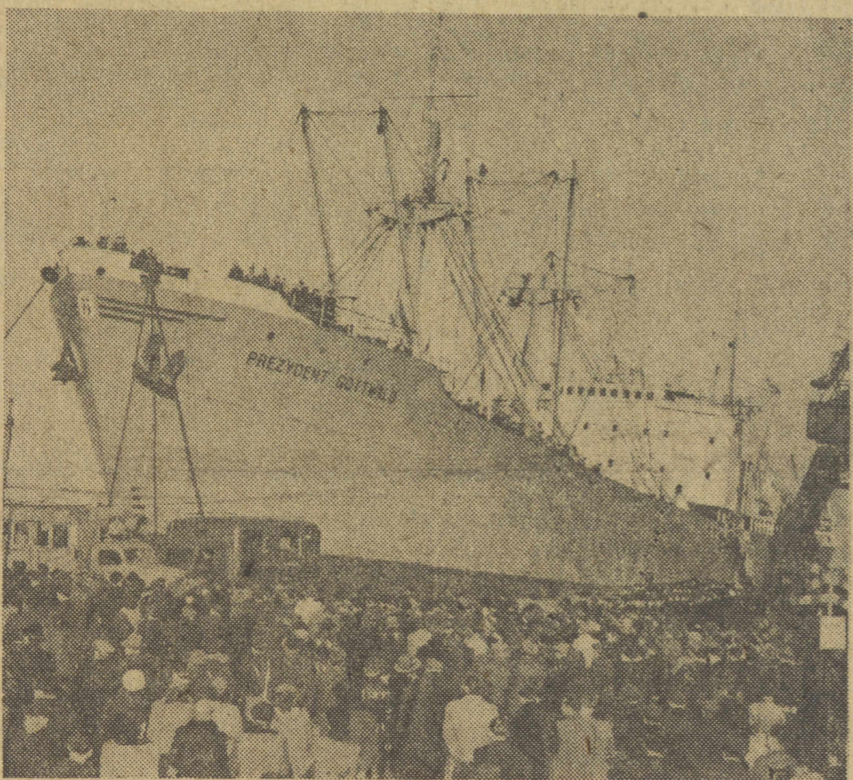
Na zebraniu studentów i pracowników Politechniki Warszawskiej uchwalono rezolucję, która stwierdza m. in.:

„My, pracownicy i studenci największej w Polsce uczelni, zwracamy się do wszystkich milujących pokój ludzi na całym świecie, a w szczególności do pracowników nauki i studiującej młodzieży, by ostro potępiłi te pirackie praktyki w stosunku do narodu polskiego.«

Wiadomość o nowej prowokacji piratów Czang Kai-szeka wywołała oburzenie również wśród mieszkańców robotniczej Łodzi. Gorący protest przeciwko porwaniu »Gottwalda« wyraziła załoga Zakładów im. Józefa Stalina.

Podobny przebieg miały liczne masówki w różnych miastach, w różnych zakładach pracy całego kraju.

## Porwany przez piratów



13 maja br. statek polskiej marynarki handlowej »Prezydent Gottwald« został uprowadzony przez pirackie kanonierki Czang Kai-szeka, kierowane z powietrza przez wojskowe samoloty USA.

Na zdjęciu: »Prezydent Gottwald« w porcie gdańskim przed jednym z rejsów.

## Próby rozruchowe siłowni huty im. Lenina

### Trwa montaż pierwszych dwóch martenów

Już od kilku dni olbrzymi kocioł siłowni huty im. Lenina znajduje się pod parą. Bezbiegnie pracują stacje redukcyjne i rurowicze wysokoprężne. Próby rozruchowe urządzeń siłowni weszły w decydującą fazę.

W ostatnich dniach grupa rozruchowa wspólnie z załogą eksploatacyjną siłowni przystąpiła do zasadniczych prób rozruchowych mechanizmów pierwszej turbodmuchawy — urządzenia, które dostarczać będzie dmucho do paleniska I wielkiego pieca.

Próba działania urządzeń turbiny wykazała jeszcze pewne niedociągnięcia, które zostaną za kilka dni usunięte. Za kilkanaście dni pierwsza turbodmuchawa siłowni zostanie przekazana do ruchu próbego.

W stalowniach trwa montaż pierwszych dwóch przechylnych pieców martenowskich. Marteny huty im. Lenina będą bez porównania większe

od największych tego typu pieców w kraju. Każdorazowy spust — to prawie 360 ton wysokogatunkowej stali.

Pracujące tu brygady Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych dołożyły już o zmontowaniu tzw. kołyski pieca, tj. olbrzymiego, kilkuset-tonowego urządzenia, za pomocą którego można będzie przechylić piec dla spustu stali. Obecnie rozpoczął się montaż właściwego korpusu pieca. Szybko przebiegają roboty przy budowie drugiego martenia.

W komorach pierwszej baterii koksowniczej zakładu kokschemicznego huty im. Lenina płonie gaz. Suszenie baterii jest w pełnym toku. Jednocześnie trwają tu prace przy montażu aparatury kontrolno-pomiarowej. Aparatura ta służyć będzie do kontroli prawidłowości przebiegu procesów produkcyjnych, zachodzących w komorach baterii podczas przeróbki węgla na koks hutniczy.

## Odroczenie na czas nieokreślony debaty w parlamencie francuskim nad układem o »armii europejskiej«

PARYŻ (PAP). — Jak donosi dziennik »Le Monde«, rząd Lanieli nie będzie się domagał ustalenia terminu debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją układu o »europejskiej wspólnocie obronnej«. Na wniosek rządu Lanieli 18 bm. miało się odbyć posiedzenie przewodniczących grup parlamentarnych Zgromadzenia Narodowego dla ustalenia terminu debaty. Jednakże 17 bm. premier Laniel wycofał swój wniosek i posiedzenie przewodniczących grup parlamentarnych nie odbędzie się.

Wyjaśniając przyczyny decyzji Lanieli, »Le Monde« podkreśla, że obecnie głównym problemem jest sprawa Indochin oraz konferencja genewska.

Rząd Lanieli, który podczas ostatniego głosowania nad votum zastania otrzymał zaledwie dwa głosy większości, nie może sobie obecnie pozwolić na debatę nad sprawą tak niepopularną, jak problem »europejskiej wspólnoty obronnej«.

NOWY YORK (PAP). — W depeszy z Paryża korespondent agencji United Press wyraża ubolewanie, że ratyfikacja układu o »europejskiej wspólnocie obronnej« przez francuskie Zgromadzenie Narodowe została ponownie odroczone na czas nieokreślony. Korespondent wyraża przypuszczenie, że sprawa ratyfikacji układu o »europejskiej wspólnocie obronnej« może stać się aktualną najwcześniej w połowie czerwca br.

# VII Wyścig Pokoju zakończony

## Drużyna polska na drugim miejscu za CSR Dalgaard (Dania) zwycięzcą indywidualnym

VII Wyścig Pokoju »Trybuna Ludu«, »Neues Deutschland« i »Rudeho Prava« został zakończony. Wzięli w nim udział kolarze 19 państw, którzy na ponad 2 000 km trasie z Warszawy przez Berlin do Pragi stoczyli szlachetną, przyjacielską walkę o palmę pierwszeństwa. Uczestnicy wyścigu, walcząc w tej pięknej imprezie pod hasłami pokojowym stali w pierwszym szeregu bojowników o przyjaźń i pokój między narodami.

Uczucia przyjaźni witaly kolarzy na całej trasie wielkiego wyścigu. Wszędzie witano ich i żenano słowem »Pokój«. Na całej trasie ludność Polski, NRD i Czechosłowacji niezwykle serdecznie zachęcała kolarzy do walki.

Wyścig wygrała w klasyfikacji drużynowej Czechosłowacja w łącznym czasie 161.45.1. Doskonała jazda drużyny polskiej na ostatnim etapie do Pragi zapewniła naszemu zespołowi drugie miejsce w czasie 162.17.45.

Indywidualnym zwycięzcą Wyścigu jest Duńczyk Dalgaard w czasie 53.59.11. Z Polaków Królik zajął 6 miejsce, a Wilczewski 7.

Ponad 45 tys. mieszkańców Pragi przybyło 17 bm. na zakończenie największej imprezy kolarstwa amatorskiego świata — VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju.

Na stadion przybył owacyjnie witany prezydent CSR — Zapotocky. Obecni byli premier Siroky, wicepremier i minister Obrony Narodowej — Cepicka.

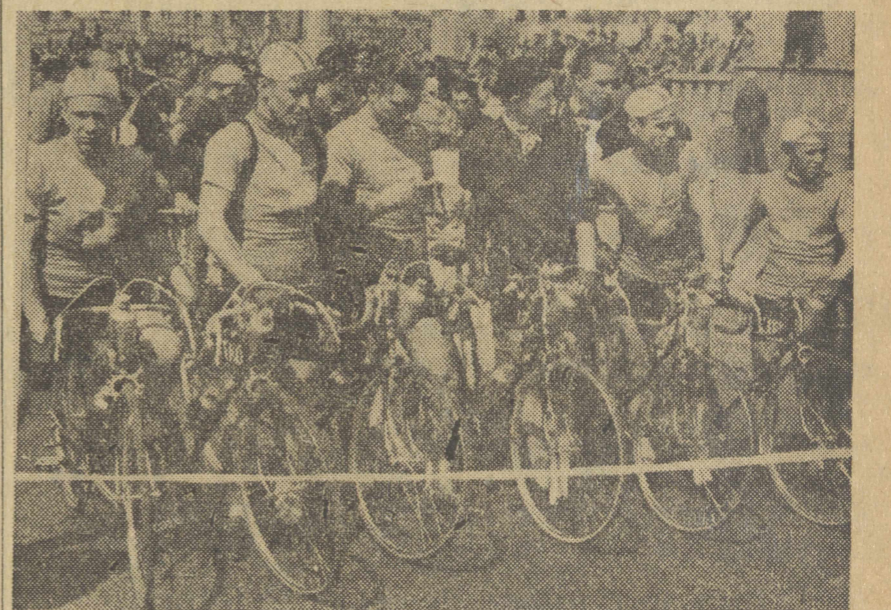
W loży honorowej zasiadł ambasador PRL w Czechosłowacji W Grosz oraz ambasador NRD w Czechosłowacji Koenen.

Na uroczystości zakończenia Wyścigu obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

W imieniu władz sportowych CSR przemówił przewodniczący Komitetu

chosłowacji i zwycięzczy indywidualnego — Duńczyk Dalgaard.

Z Warszawy wystartowało ogółem



Drużyna polska, która zajęła zaszczytne drugie miejsce

## Ostateczne wyniki drużynowe

- 1) CSR — 161.45.41.
- 2) Polska — 162.17.45.
- 3) Dania — 162.34.49.
- 4) Belgia — 162.36.07.
- 5) Holandia — 162.52.59.
- 6) ZSRR — 162.58.38.
- 7) NRD — 164.23.14.
- 8) Anglia — 164.59.02.
- 9) Bułgaria — 165.15.56.
- 10) Polonia Franc. — 166.02.25.
- 11) Francja — 166.02.25.
- 12) Rumunia — 167.11.14.
- 13) Szwecja — 167.29.38.
- 14) Finlandia — 173.21.44.
- 15) Norwegia — 175.04.27.
- 16) Węgry — 175.08.30.
- 17) Albania — 189.39.45.

## Ostateczne wyniki indywidualne

- 1) Dalgaard (Dania) — 53.59.11.
- 2) Ruziczka (CSR) — 54.02.09.
- 3) van Meenen (Belgia) — 54.06.54.
- 4) Picot (Francja) — 54.08.15.
- 5) Broeck (Holandia) — 54.11.08.
- 6) Królik (Polska) — 54.12.54.
- 7) Wilczewski (Polska) — 54.18.43.
- 8) Kubr (CSR) — 54.18.46.
- 9) Hansen (Dania) — 54.24.29.
- 10) Rusman (Holandia) — 54.24.51.
- 11) Klubiński (Pol. Fr.) — 54.25.36.
- 12) de Groot (Holandia) — 54.25.46.
- 13) Niemytov (ZSRR) — 54.25.47.
- 14) Pedersen (Dania) — 54.27.35.
- 15) Ruvert (Belgia) — 54.29.29.
- 16) van der Lyke (Holandia) — 54.30.09.
- 17) Klubiński (Polska) — 54.32.22.
- 18) van Schill (Belgia) — 54.40.50.
- 19) de Boeck (Belgia) — 54.44.24.
- 20) Matwiejew (ZSRR) — 54.46.53.
- 21) Vesely (CSR) — 54.47.47.
- 22) Schur (NRD) — 54.49.11.
- 23) Ostergaard (Dania) — 54.52.44.
- 24) Nachtigal (CSR) — 54.52.55.
- 25) Lasak (Polska) — 55.00.12.
- 26) Gill (Anglia) — 55.01.39.
- 27) Kerkhoven (Belgia) — 55.02.04.
- 28) Kocev (Bułgaria) — 55.03.04.
- 29) Verplachts (Belgia) — 55.04.01.
- 30) Funda (NRD) — 55.11.32.
- 31) Berg (Norwegia) — 55.18.10.
- 32) Krivka (CSR) — 55.21.51.
- 33) Meister (NRD) — 55.30.44.
- 34) Schrevelius (Szwecja) — 55.32.01.
- 35) Pauw (Holandia) — 55.32.49.
- 36) Hasdasik (Polska) — 55.34.11.
- 37) Kolew (Bułgaria) — 55.36.12.
- 38) Werszyni (ZSRR) — 55.38.54.
- 39) Skott (Szwecja) — 55.39.08.
- 40) Sandru (Rumunia) — 55.40.50.

Zwycięzca drużyny CSR



Problemy pisarskiego warsztatu

MIECZYSLAW JASTRUN:  
Lekki felieton o ciężkich sprawach



układach słów i znaczeń. Trzeba je na nowo łączyć ze sobą, zestawiać tak, aby się sobie dziwiły. Wiedział już o tym Horacy. Czytelnicy niektórzy sądzą, że wiersz — to tylko powiem temat, wyrażony w określonym rytmie i najczęściej zrymowany. A tymczasem prawdziwy wiersz — to zacięta walka właśnie ze schematycznym metrycznym i znaczeniowym. Mowa tu przede wszystkim o lirycie. Przypomnijcie sobie na przykład takie wiersze jak „Polay się lzy me czyste...“ Mickiewicza, albo „Über allen Gipfeln ist Ruh...“ Goethego. Więcej tam treści w tym, co się ze znaczeń łączy, więcej nieomal znaczeń między wierszami niż w samych, skąpych słowach. Podobnie i w mowie potocznej, w rozmowach nieco bardziej dramatycznych, zjawiają się przemilczenia i zamknięcia, często wymowniejsze od tego, co zostało powiedziane w słowach.

Pomiędzy arcydziełem a przeciętnym wierszem pozornie nie ma zasadniczej różnicy. W liscie jest, i to nieprzekraczalna. Prawdziwie piękny wiersz żyje, oddycha, ma tysiąc odcieni i współbrzmień, które oczywiście trzeba umieć odczytać i usłyszeć. Nawet najbardziej jasny wiersz liryczny to niewiele więcej niż nuta. Zagrab musi czytelnik własną wrażliwością. Dlatego rola odbiorcy jest tu bardzo wielka. Muzyka zna łatwiejszą drogę do serc słuchaczy, lecz jeśli ktoś jest na dźwięki głuchy jak pies, to i Szopen nie pomoże. Inna rzecz, że wiersz trafia nie tylko do ucha i serca, ale także do intelektu. Są nawet utwory poetyckie, które wymagają dużego wysiłku umysłowego. Na przykład „Fortepian Szopena“ Norwida. Taki wysiłek czasem opłaca się sownie. Przeważnie jednak czytelnicy wolać poezję łatwo wpadającą w serce i w ucho, nie wymagającą od nich trudu. Wszystko to zależy od wrażliwości, przygotowania intelektualnego, nawet od wieku czytelnika. Inne rzeczy podobają się nam w młodości, inne w późniejszych latach. Ja sam odczułem dopiero w wieku bardzo dojrzałym całą wielkość „Pana Tadeusza“, utworem zdawałoby się tak łatwego Gdby odbiór literatury, a zwłaszcza poezji był łatwy i nieskomplikowany, nie byłoby takich pomylek, jak na przykład niedocenienie przez współczesnych poezji Słowackiego i Norwida. Bywa i tak, że współcześni przeceniają swoich pisarzy. W ogóle czas jest najrozsądziej i najsprawliwiejszym sędzią pisarza.

— Jakże więc jest z tą poezją? — zapyta niecierpliwiony czytelnik. — Czy teoria literatury i krytyka rzeczywiście tak mało wie o niej? Czy nie chodzi o to tylko, czy się coś podoba lub nie podoba?

Zapewne jest w tym część prawdy. Największą trudność w tym, że nie mamy dość ścisłych określeń dla wyjaśnienia dlaczego jeden utwor uważamy za piękny, a drugi nam się nie podoba, gdy komuś innemu właśnie ten przez nas wzgardzony przypadł do smaku. Pewien krytyk w takich właśnie wypadkach, zamiast tłumaczyć i wyjaśniać, dawał po prostu słowo honoru. Rzeczywiście, w krajnie piękna nie wszystko da się wyjaśnić, a już najmniej to jak powstaje utwór.

W ogóle wiedza o literaturze jest dosyć zawudna. Z krytyką dzieje się często jak z ową babą w piosenkach ludowej, którą znają wszystkie dzieci w Polsce:

Siała baba mak,  
Nie wiedziała jak,  
A dziad wiedział,  
Nie powiedział,  
A to było: TAK.

(Tu następuje odpowiedni gest, na przykład przekładanie rąk).

Z PRAWDIWĄ satysfakcją odpowiadam na ankietę „Życia Warszawy“, ankietę tak zachęcającą, tak obiecującą i tak ciekawie pomysłaną. Jakaż to pokusa wypowiedzieć się w sprawach tak ważnych dla autora i mogących mieć pewne znaczenie także dla czytelnika, ba, nawet dla historii literatury, jak to obiecuje z właściwą sobie hojnością Redakcja.

„Pobudki powstania utworu, sposób zbierania materiałów, metoda pracy, czas i pora pracy, otoczenie, sprzęty, przybory...“ To zaledwie cząstka propozycji Redakcji, a ileż budzi odpowiedź, wspomnień, żalów, ile możliwości, ile sposobów ujęcia tytu spraw bliskich, niemal domowych, ile okazji do popisu i parady próżności!

Nie na wszystko potrafię odpowiedzieć. Zaczę od najłatwiejszych pytań, a reszta może się sama rozwijać, według recepty nieśmiertelnego Sforoki. Czy Pan Bóg najpierw stworzył pióro czy pisarza? Zaledem sobie za trudne pytanie. Nie filozofujemy więc i powiódmy o sprzętach, o otoczeniu, przyborych, porze pracy, ściśle według dyrektyw ankiety. Co do sprzętów, to są zbyt wielkie i masywne w stosunku do metrażu pokoi, w którym pracuję. Wielka biblioteka zajmuje całą ścianę i nawet we śnie wali się na mnie całą potęgą swych tomów. Lubię w czasie pracy chodzić po pokoju, ale z powodu wyżej nadmienionej szupczolności miejsca objam się stale bokami o kandy mebli. Przybory? Najczęściej ołówek, co niewątpliwie świadczy o skromności, druga rąka pracy — maszyna do pisania. Czasem trzeba kilkakrotnie przepisać wiersz. Prozę piszę o wiele lżejszą ręką, zapewne nie zdając sobie w pełni sprawy z jej trudności, jak to określili jeden z moich serdecznych przyjaciół, powieściopisarz.

— Czy słowo poddaje się panu łatwo czy opornie? — zapytuje ankietę. Pytanie to bardzo mi się podoba. Jest kapitalne. Odpowiadam: Różnie z tym bywa, raz łatwiej, raz trudniej, zależy to od wielu podrzędnych okoliczności.

Zie odpowiadziałem. Przy pisaniu wiersza nie to gra rolę, nie o to chodzi. Właściwie słowo się tu ani nie opiera, ani nie poddaje, nie można tu bowiem polegać na ustalonych

Opowiadał mi blacharz z Konina (woj. poznański) o swych, zupełnie nowych, kłopotach. Otrzymał on niewielki przydział (0,5 kg) cyny na drobne naprawy, z obowiązkiem dokładnego wyliczenia się z jej zużycia, według wzorów ustalonych przez Min. Przemysłu Drobego i Rzemiosła.

— Przecież nie zjem ani nie sprzedam przydziału, potrzebnego w warsztacie — tłumaczył. — A wazenie cyny zużytej do zalutowania każdego garnka czy miedzicy, wypisywanie nazwiska klienta, jego adresu, uzyskanie jego własnoręcznego podpisu zabiera mi więcej czasu niż sama naprawa.

Uciążliwy ten obowiązek nałożono na tysiące rzemieślników wiejskich — kowali, bednarzy, kołodziejów, rymarzy, stolarzy, szewców — korzystających z niewielkich przydziałów ze specjalnej puli Min. Przemysłu Drobego i Rzemiosła.

Blacharz z Konina opowiadał mi o swych kłopotach na wesoło. Mniej powodów do śmiechu mają jednak np. stolarze z Ostrody (woj. olsztyński), którym przydzielono niewielkie ilości desek na drugim końcu województwa — w Piszu, lub kołodzieje z Międzyzrzecza (woj. zielonogórski), którzy do odległego o ponad 100 km. Poznania muszą jechać po odbiór drewna.

**Jak to odebrać?**

W całym kraju część rzemieślników wiejskich ma trudności z odbiorem przydziału. Wyprawa do miasta powiatowego, czy wojewódzkiego, a nawet do innego województwa jest kosztowna, pochłania dużo czasu. Często też czyni nieopłacalnym całe przedsięwzięcie. I dlatego mimo braku surowców, obserwujemy zjawisko nieodbiierania przydziałów przez rzemieślników wiejskich.

Obwarowane przydziałem niezyciowymi przepisami, wadliwa lokalizacja punktów odbioru — oto główne niedociągnięcia w rozdziale surowców potrzebnych na usługi.

Niektórzy działacze stwierdzają, że zaopatwienie rzemiosła w surowce dopiero „dociera się“. Oby „dotarło się“ jak najszybciej, gdyż dotyczą one niedociągnięcia pomniejszają skuteczną wysiłku naczelnych władz gospodarczych, zmierzających do zabezpieczenia odpowiedniej ilości surowców potrzebnych rzemiosłu — uspołecznionemu i indywidualnemu. A wysiłek ten jest poważny. Zarezerwowano dla rzemieślników pewne ilości surowca reglamentowanego, wydzielono duże ilości półfabrykatów z puli Rynkowej Rady narodowej zwrócić większą uwagę na wykorzystanie surowców w tym celu.

W niektórych zawodach, jak kowalstwo i rymarstwo, przy sprawnym rozprawieniu przydziałów, trudności surowcowe będą bez trudu usunięte.

W innych branżach poprawa nie jest jednak tak radykalna. Słuszarze ciągle narzekają na brak tienu i karbidu, kołodzieje na brak drewna. W branży elektrotechnicznej nastąpiło ostatnio nawet wyraźne pogorszenie zaopatrzenia.

Według meldunków — przed 255 uspołecznionymi punktami tej branży zawiśa groźba likwidacji. M. In. w Radomsku, Chranowiu, Nowym Targu, Krakowie punkty takie już pozamykano z braku zaopatrzenia.

**Nie tylko zaopatrzenie**

Nie bez powodu zaczęliśmy od zaopatrzenia. Od sprawnego bowiem i dostatecznego zaopatrzenia zależy w dużym stopniu wykonanie przez rzemiosło zadań postawionych przez II Zjazd ZPR. Ale nie tylko od zaopatrzenia...

Dla otwarcia w ciągu 2 lat 40 tys. nowych punktów usługowych, w tym 30 tys. uspołecznionych i 10 tys. indywidualnych, potrzeba przynajmniej 70 tys. kwalifikowanych rzemieślników. Skąd ich wziąć? Przede wszystkim z istniejących a niewłaściwie wykorzystanych rezerw kadrowych oraz przez szkolenie nowych fachowców.

Iluszu pod powłoką jego mądrych, chłodnych słów kipiła miłość do życia, za to, że ci, którzy ucieleśniają siły wrogie Rosenbergom i nam — w tym wypadku przedstawiciele amerykańskiej „sprawliwości“ — nie są ukazani jako gromada zbirów, żujących gumę i trzymających nogi na blatach stołów. Są oni, ci elegancy, dobrze wychowani panowie, dostatecznie nieduży w swym działaniu, dostatecznie wyrażają tym działaniem wrogą ludzkości i człowieczeństwu istotę imperializmu.

Sklaniam głowę przed wielką gorzką wiedzą o faszyzmie, którą technicznie reżyserka roboty Bardinego w sztuce „Juliusz i Ethel“.

Rola Ethel to jedno z najwybitniejszych osiągnięć aktorskich w ostatnich latach. Z rzadkim umiarem i inwencją jest ona zagrana. Wstrząsający jest wizerunek nieludsko sturturowanej, lecz nieugiętej kobiety, promieniującej szlachetnością, jaki ukazała nam Halina Mikołajaska.

Niezwykła oszczędność środków wyrazu, dyskretna gestu, bezładna interpretacja tekstu pozwalają nam w pełni chłonąć wzruszenia. Skonstruowana umiejętnie z postacią Juliusza Ethel jest postać Juliusza, grana przez Tadeusza Kondratę — niezmiernie dyskretnie i z wielkim kunsztem, właściwym temu wiele utalentowanemu aktorowi.

Promienięcie z tych dwojga ludzi tyle pięknej szlachetności, tyle niekłamnego, pozabawionego (taniego) patosu bohaterstwa, że naprawdę nikt nie powinien wstydyć się lez, które wzbierają pod powiekami, kiedy się patrzy i słucha. Ja się ich nie wstydzę, a przeciwnie wdzięczny za nie jestem.

Gra reszty zespołu na ogół wydaje mi się prawidłowa, przy czym wyróżniliśmy w sensie dodatnim Zabeczńskiego — prokuratora, a w sensie ujemnym Surowe — Grenglasa. Wiedziałem go w jednym z pierwszych przedstawień jeszcze przed oficjalną premierą; być może w następnych przedstawieniach stonuje on zbytnią histeryczność swych ruchów.

Także sędzia — Buszyński, wydaje mi się, zbytnio zawieźył wymowę basowego brzmienia, swego głosu, chciałoby się, by więcej serca włożył w aktorskie odczytanie roli i bardziej zgrał się z innymi postaciami na scenie.

Tyle pobożnych, krytycznych uwag.

Dekoracje Otto Axera dobre, skromne, bardzo do wizerunku reżyserkiej przystające.

Pragnąłbym bardzo mieć więcej podobnie nabrzmiałych przeziębiami wieczorów teatralnych, jak ten, który spędziłem w Teatrze „Kameralnym“. Wieczór ten przekała każdemu, czyje serce nie jest jedynie kawałem pulsującego mięsa, że jeśli mówi się o uszlachetniającym, budującym duszę i świadomości działania sztuki, nie mówi się frazesów.

Chwalenie Leona Kruczkowskiego uznaję za czynność całkiem niepotrzebną. Jeśli wdzięczny mu jestem, to także i za to, że wznosi on poziom wymagań, jakie winniśmy stawiać naszym dramaturgom.

Pragnąłbym, aby w tej wysokiej temperaturze, jaką emanuje dzieło Kruczkowskiego, spojęło to, co uczynione jest z papieru, a kruszec stał się.

Czy zegarmistrz powinien być stróżem?

Usługi — i »zasługi«

Z każdego nieomal warsztatu produkcyjnego spółdzielni pracy czy przemysłu terenowego można jeszcze skierować do usług wielu kwalifikowanych rzemieślników. Przykładów jest aż nadto.

Z rejestru cechowego w Białej Podlaskiej dowiadujemy się, że 6 kowali odeszło od swego fachu. W pow. Elbląg 7 kowali było ostatnio istoszczami, zegarmistrz z Ostrody — stróżował w przedsiębiorstwie budowlanym zdun w Koszalinie jest woznym. W Poperczycach, pow. Nowa Sól, bednarz z papierami mistrzowskimi od 9 lat zajmuje się tylko uprawą ziemi. To samo robi dobijając wywózki drzewa z lasu, kołodziej w Muszakach, pow. Nidzica.

Istnieją nadmierne skupiska rzemieślników, z których niektórzy z powodzeniem mogliby osiedlić się w miejscowościach, gdzie silnie występuje brak usług.

Około 100 kołodziejów znajduje się w jednej tylko gminie Kamienia pow. sokólski w woj. białostockim. Obserwujemy nadmiar kowali w pow. Konskie (woj. łódzkie) i Sułkowickich (woj. krakowski).

Na rzemieślników tych czeka np. woj. olsztyński, gdzie jako pierwsza w kraju — Wojewódzka Rada Narodowa opracowała plany osadnictwa rzemieślniczego w kilku powiatach — Braniewo, Bartoszyce, Gorowiecko, Węgorzewo, Pisz. Uruchamianie nowych punktów usługowych umożliwiło rzemieślnikom powrót do swego fachu.

Wykwalifikowany stolarz z Jedwabna (pow. Nidzica) rzucił tartak i rozpoczął pracę w nowo otwartym punkcie usługowym. Do punktów usługowych Pomocniczej Spółdzielni w Rawie Mazowieckiej (woj. łódzkie) zgłosił się zdun i wulkanizator dotąd pracujący w innych zawodach.

Liczba niewłaściwie wykorzystanych rzemieślników nie jest jednak aż tak wielka, aby można było tylko na niej opierać plany tworzenia nowych punktów. Pozostaje młodzież rzemieślnicza. Niestety — jak do tej pory — tej młodzieży jest mało — ok. 10 tys., a ona przecież zdecydowała w niedalekiej już przyszłości o tempie rozwoju sieci usług. Zbyt mało uczniów rzemieślniczych szkół jeszcze rzemieślniczych szkół MPDIRZ, spółdzielni pracy i rzemieślnicy indywidualni.

Lokale to następna sprawa ważna i trudna, ale... możliwa do załatwienia.

Z prostego rachunku wynika, że na punkty usługowe potrzeba w ciągu dwu lat 40 tys. lokali. Skąd je zdobyć? Przede wszystkim trzeba otworzyć nieczynne warsztaty. Np. w pow. Ostroda jest 30 nieczynnych kuźni, 5 warsztatów kołodziejskich itd.

Spółdzielni pracy remontują we własnym zakresie wypalone budynki, urządzają punkty w Burakach, Zł. Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych przewidział w tym roku kredyty i budżet na 50 pawilonów o powierzchni 80 — 120 m kw. W każdym z nich będzie mieściło się kilka różnych warsztatów.

W wielu miastach i wsiach istnieją też rezerwy lokalowe, które przy odpowiedniej kontroli można wykryć i przydzielić rzemiosłu.

W takim np. Tarnobrzegu MRN stala powarzała spółdzielniom, że „głód mieszkaniowy“, że „brak lokali“. Tymczasem... GS nie otwiera od roku sklepu „po Nowaku“. W centralnym punkcie miasta znajduje się nieczynna pielkarnia — 2 wolne izby na piętze i duże pomieszczenie na parterze. Przy ul. Sienkiewicza nie wykonane izby służą za komórkę na węgiel.

**Niebezpieczne tendencje**

Ostatnie 5 miesięcy przyniosło poprawę w rozwoju sieci punktów usługowych. Spółdzielczość pracy podwyższyła o 30 proc. liczbę swych punktów usługowych. Tempo rozwoju usług w przemyśle terenowym jest jeszcze szybsze.

Utrzymanie tego tempa gwarantowałyby wykonanie przez spółdzielczość pracy i przemysł terenowy planów rozwoju sieci punktów usługowych.

Istnieje jednak wśród niektórych działaczy spółdzielczości pracy tendencja szukania „papierowych“ sukcesów. Ułatwia to nowa definicja punktu usługowego, stwarzająca furtkę do najrozmaitszych interpretacji i tworzenia punktów usługowych tylko... w wykazach.

Jest np. taka wielobranzowa spółdzielnia pomocnicza w Krotoszinie (woj. poznański) — nawiasem mówiąc dobra spółdzielnia. Dawniej prowadziła ona jeden wielobranzowy punkt usługowy, przyjmujący roboty szewskie, elektrotechniczne, stolarskie i t.d. Nadle pewnego dnia ten jeden punkt usługowy — w myśli nowej definicji — zaczął się liczyć za 7.

Albo inny przykład. 20 uspołecznionych zakładów fryzjerskich w Warszawie zaczęło się liczyć pewnego dnia za 60:20 zakładów fryzjerskich, 20 punktów fotograficznych i 20 punktów usług domowych. Po posiu — go to aby, choć tylko na papierze, wykonać plan sieci punktów usługowych — polecano kasjerkom na fryzjerskich przyjmowanie zleceń na pracę amatorskie i sprzątanie w domu. Dla klienta zresztą punkty te pozostały w konspiracyj — gdziekolwiek nie wywieszono nawet wywieszki.

Oczywiście w ten sposób nie zwiększyła się liczba rzemieślników zajętych w usługach, nie zwiększyła się ilość świadczonych usług. To nie, że 18 zakładów fryzjerskich nie przyjęło oczywiście przez trzy miesiące ani jednego zlecenia, np. na pracę amatorską. Grunt, że punkty istniejące (na papierze), że plan sieci został wykonany... przynajmniej w wykazach.

Rady narodowe powinny więcej niż dotychczas interesować się sprawą punktów usługowych, likwidować próby niektórych spółdzielni osiągania tylko sukcesów papierowych. Rady narodowe opracowują zgodnie z potrzebami ludności lokalizację tych punktów i zatwierdzają wykonanie planów rozwoju sieci — mają więc możliwość ukroczyć tego rodzaju machinacje.

Antoni Peryt.

„Wróblewski — aby przywodzić tę postać formalistyczną instytutu (Dziękuję Panu to powiedział, panie Jerzy! — AW) twierdzi, że kolegium repertuarowe Polskiego Radia tepło w utworach tanecznych... akordy sekwencyjne. Gdyby Wróblewski poszerzył uważnie w pamięci, to przypomniałby sobie, że nawet Polskie Radio, tepłace nowoczesną fakturę w kompozycjach tanecznych, nie nadaje bodaj ani jednego fokstrotu bez akordów sekwencyjnych. I gdyby za każdy wystąpił z naszych głosników akord sekwencyjny Wróblewski miał odpokutować jednym piędziem, to nie tylko on, ale i cała rodzina pokryta byłaby piędziami od stop do głów“.

Biada mi, już widzę wazę męską fizjonomię w charakterze indyjskiego jaja. Ale czekajciecie. Teraz zaczyna basso profundo.

„Do wielu dałaby słuszenie krytykowanym zdwołogów naszej świętej przeszłości wypada dodać i ten, że nie mieliśmy w ogóle dobrych orkiestr tanecznych w kraju. W radiofonach zagranicznych panuje zasada przeciwna: radio nie posiada tam własnych, zespołów do tańca i ogranicza się do wybierania najlepszych spośród wielu orkiestr grywających w różnych lokalach. U nas, gdyby nie stworzone przez Polskie Radio zespoły Cajmera i Harald, nie mieli byśmy nic“.

A więc Cajmer i Harald — to mesjasze polskiej muzyki tanecznej! To oni uratowali ją od zagłady! To Radio stało się ową „Arką Przymierza“, w której taneczne rytmy przetrwały ciężkie czasy! A gdzie wobec tego podzieliły się inne zespoły, które grały nawet w tym samym Radio? Skowronski i Górkiewicz? Mikutowski i Obrębski? Boveroy? Kto więc tepił „nowoczesną fakturę w kompozycjach tanecznych?“ Jakież to instytucje przejawiały „formalistyczną tepotę“?

**Zagrajmy w piegi...**

Jak to się człowiek nie wiadomo czym może zarazić. Bronielem muzyki tanecznej, fokstrotu, rumbi, samby i w ogóle lekkiej muzyki. Przypadłem trochę Radiu, Artosowi, Zwi Kompozytorowi i Polskiemu Wydawnictwu Muzycznemu. Zaśna z tych instytucji nie odczuwała się. Odczuwali się jednak ich obrońcy. Przeproszę — odczuwał się Radiu, tenorem dyr. Jastrzębskiego, który na Zjeździe Kompozytorów zaoponował przeciwko pomawianiu o dyskryminację akordów sekwencyjnych. Potem, bardzo dowcipnie, dał mi klaspa Janusz Minkiewicz w wierszyku „Skaroga Samby“, wreszcie — gruchnął basem Jerzy Waldorff w „Swiecie“ z 16 maja br.

Cóż pisać ten świetny felietonista i wybitny popularyzator muzyki?

„Wróblewski — aby przywodzić tę postać formalistyczną instytutu (Dziękuję Panu to powiedział, panie Jerzy! — AW) twierdzi, że kolegium repertuarowe Polskiego Radia tepło w utworach tanecznych... akordy sekwencyjne. Gdyby Wróblewski poszerzył uważnie w pamięci, to przypomniałby sobie, że nawet Polskie Radio, tepłace nowoczesną fakturę w kompozycjach tanecznych, nie nadaje bodaj ani jednego fokstrotu bez akordów sekwencyjnych. I gdyby za każdy wystąpił z naszych głosników akord sekwencyjny Wróblewski miał odpokutować jednym piędziem, to nie tylko on, ale i cała rodzina pokryta byłaby piędziami od stop do głów“.

Biada mi, już widzę wazę męską fizjonomię w charakterze indyjskiego jaja. Ale czekajciecie. Teraz zaczyna basso profundo.

„Do wielu dałaby słuszenie krytykowanym zdwołogów naszej świętej przeszłości wypada dodać i ten, że nie mieliśmy w ogóle dobrych orkiestr tanecznych w kraju. W radiofonach zagranicznych panuje zasada przeciwna: radio nie posiada tam własnych, zespołów do tańca i ogranicza się do wybierania najlepszych spośród wielu orkiestr grywających w różnych lokalach. U nas, gdyby nie stworzone przez Polskie Radio zespoły Cajmera i Harald, nie mieli byśmy nic“.

A więc Cajmer i Harald — to mesjasze polskiej muzyki tanecznej! To oni uratowali ją od zagłady! To Radio stało się ową „Arką Przymierza“, w której taneczne rytmy przetrwały ciężkie czasy! A gdzie wobec tego podzieliły się inne zespoły, które grały nawet w tym samym Radio? Skowronski i Górkiewicz? Mikutowski i Obrębski? Boveroy? Kto więc tepił „nowoczesną fakturę w kompozycjach tanecznych?“ Jakież to instytucje przejawiały „formalistyczną tepotę“?

I wreszcie Waldorff powiada: „Jeśli chodzi o nasze pojęcia o zabawie, to nie chcemy tańczy samych piosenek i marszców. Olszczyka, się hot jazzu też nie chcemy. Posrodku wreszcie znajduje się dosyć interesujących rzeczy do tańca w myśli młodzieży wiersza Minkiewicza o sambie, który konczy się tak: Nawet gdy jest problem mały, Niech nam słowa wejwją w krew te! Lepiej nie przesnąć pary Ani wście, ani werte“.

Właściwie to zgodzamy się z Waldorffem — nieomal co do joty. Nieporozumienie uzbużyło tylko te nieszczerze akordy sekwencyjne, które były użyte akordy umownie, jako symbol „formalistycznej tepoty instytutacji“ i przykład tepienia „nowoczesnej faktury w kompozycjach tanecznych“. Ale co do tych piegów — to może byśmy w nie zagrali? Ja — jeden pieg za każdy akord sekwencyjny w głosniku, Waldorff — jeden pieg za każde skrzywienie nosa kolegium repertuarowego na synkopę, nonę, sekste (tak, sekste, tyle tylko, że dodana). Jestem przekonany, że nie tylko ja i moja rodzina wystąpiłobyśmy jako indyjsce jaja.

I jeszcze do jednym drobniaku nie zrozumieliśmy się. Ze muzyka lekku nie jest ciężkim problemem. Racja. Nie jest. Ale stała się. Zrobiliśmy z niej problem — nadając jej posmak „zakazanego owocu“. Najboleśniej skutki tego „problemizowania“ odczuł młodzi. O tym jednak Waldorff, znający i lubiący młodzież, powinien przecież wiedzieć.

Zakończmy również wierszykiem, tyle, że nie cytowanym:

Dostrząg piegi — nie oblicze I opevia je układnie Unisono z Minkiewiczem, Amoroso z Polskim Radiem. Piegowaty Andrzej Wróblewski

Bohdan Czeszko

Róże dla Juliusza i Ethel

WYŻNAJE, że zła i mimo to wystawiona sztuka teatralna działa na mnie drugoczo, znacznie dookliwszy sprawia mi zawód i budzi większy żal niż przejaw grafomanii w jakiejkolwiek innej dziedzinie produkcji literackiej.

Myślę o wielomiesiecznej, żmudnej robocie licznego zespołu artystów i pracowników technicznych, której rezultatem jest zakomunikowanie okazałej grupie ludzi kilku truizmów, obelżonych w wątpliwej szate słowna.

Kilkakrotnie w czasie niedawnym zawiadono mnie i zmuszono do zawstydzeń oraz do budzenia w samym sobie sądów przesadnie zjadliwych pod adresem naszej dramaturgii. Z tym większą satysfakcją biorę za temat mego dzisiejszego felietonu warszawska premiera „Juliusza i Ethel“.

Ze sztuką Leona Kruczkowskiego zapoznałem się w jej książkowym wydaniu.

Lektura ta nasunęła mi zrazu szereg wątpliwości, nie wypływających zresztą z treści i formy tego napisanego piękna polszczyzna dialogu, lecz z przewidywanego inscenizacji. Dialog jest bogaty, jest w nim zawarte i subtelne cieniowanie stanów psychicznych, i nurtujący podtekst, i głębia treści politycznej.

— Wystarczy — myślałem — wadliwa interpretacja reżyserka, zbytnie

Estetyczne i pożyteczne

Mundurki szkolne — na razie we wzorach

Niejednokrotnie otrzymujemy od naszych Czytelników i Korespondentów listy, w których wysuwają oni sprawę wprowadzenia mundurków dla młodzieży szkolnej. Są oni zdania, że ładne mundurki wygładząby znacznie estetyczniej niż obecna pstrokata ubiórów „dorosłych“, noszonych przez uczennice i uczniów. Nie bez znaczenia byłby również fakt, że mundurki — z oznaczeniem numeru szkoły — wpływałyby dodatnio na zachowanie się poza szkołą tych uczniów, którzy mają skłonność do łobuzerskich wybrków.

Dotychczas mundurki szkolne były produkowane w niewielkich ilościach przez niektóre miejscowe spółdzielnie pracy. Wprawdzie w woj. poznańskim spółdzielnie szyją dość duże ilości mundurków, zwłaszcza dla uczniów młodszych klas — w innych okręgach jednakże produkcja mundurków jest znacznie niższa.

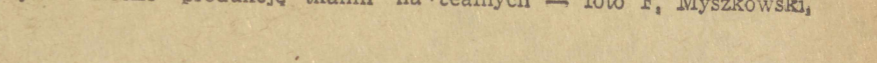
Natomiast przemysł kluczowy, który mógłby przy masowej produkcji ustalić niższe ceny niż w spółdzielniach, dotychczas produkcji tej nie podjął.

Uwzględniając głosy opinii publicznej Ministerstwo Oświaty zwróciło się do Instytutu Wzornictwa, aby opracował wzorce odzieży uczniowskiej. Według opinii władz szkolnych większość przygotowanych wzorców odpowiadała wymogom estetyki i mogłaby być wprowadzona do produkcji.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wyraziło zgodę na sprzedaż mundurków szkolnych w podległych mu placówkach.

Te dokonane już wstępne kroki nie oznaczają jednakże, że już w najbliższym czasie mundurki będą produkowane w skali przemysłowej. Podjęcie takiej produkcji zależy przede wszystkim od Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Jemu to bowiem podlegają zakłady, które mogą opracować wzór odpowiednich tkanin i tkaniny te produkować.

Dobrze byłoby, gdyby Ministerstwo Przemysłu Lekkiego w miarę możliwości poszło na rękę władzom szkolnym i zleciło produkcję tkanin na



mundurki — spodnie, kurtki, spódnice, bluzki, żakiety i płaszczce. Rozpoczęcie tej produkcji na szerszą skalę nie będzie równoznaczne z wprowadzeniem obowiązku noszenia mundurków, nie będzie oznaczać, że wszyscy uczniowie muszą się w nie zaopatrzyc. Chodzi o to, by umożliwić nabywanie — w miarę potrzeby — estetycznego, twardego, najwłaściwszego dla młodzieży szkolnej ubioru.

Na zdjęciach: projekty wzorców mundurków dla młodzieży klas licealnych — foto F. Myszkowski, (Was.)

## II sesja WRN uchwaliła budżet na 1954 r.

17 bm. w sali konferencyjnej ZMP odbyła się II wycieczka sesja Woj. Rady Narodowej w Olsztynie poświęcona uchwaleniu budżetu terenowego i planu gospodarczego na rok 1954.

Na obrady sesji przybyli m. in. sekretarz Rady Państwa ob. MARIAN RYBICKI oraz I sekretarz KW PZPR ob. JAN KLECHA.

Ożywiona dyskusja tocząca się do późnych godzin wieczornych potwierdziła w pełni wzrastający z roku na rok rozwój naszej gospodarki społeczno-ekonomicznej, będącej wyrazem szerokiej troski o człowieka pracy i poprawę jego warunków bytowych.

Szczegółowe omówienie zagadnień poruszonych na II sesji podamy w dalszych kolejnych numerach naszego pisma. (oz)

## Konkurs na... najciekawszą wycieczkę turystyczną

(I) Na cześć 10-lecia Polski Ludowej zarz. woj. ZMP wspólnie z woj. wydziałem oświaty i miejscowym oddziałem PTTK organizują dla młodzieży szkół podstawowych, średnich oraz studentów WSR konkurs na najlepszą zorganizowaną i pomyslną wycieczkę szkolną do atrakcyjnych miejscowości pod względem przyrodniczym i krajoznawczym, do ciekawych obiektów o charakterze zabytkowym, przemysłowym i rolniczym, do POM, PGR i spółdzielni produkcyjnych.

Będą się one odbywać na ustalonych dowolnie trasach długości od 7 do 25 km w okresie od 1 lipca do 31 sierpnia. Będą to wycieczki piesze, kołowe i kajakowe.

## Tak chyba będzie lepiej

### Klub literacki

### czy międzyzwiązkowy klub zawodów twórczych?

Działalność olsztyńskiego klubu literackiego po kilku udanych imprezach i spotkaniach z ludnością wkraczała w okres impasu, wywołanego z jednej strony brakiem odpowiedniej opieki nad klubem ze strony Zw. Literatów Polskich, z drugiej zaś szczerym gnosem należących do klubu osób. Ostatnio wśród członków klubu panowała opinia, że należy przebrać przez impas umacniając się organizacyjnie i ograniczyć się do pracy wewnętrznej klubu.

## Młodzież — na straży pokoju

### Kiedy główni księgowi rządzą zaopatrzeniem

## Magazyny są pełne — w sklepach pustki

Ostatnia konferencja pionu MHD woj. olsztyńskiego w centrality odczołowej, pozwoliła nam wykryć przyczyny niedostatecznego zaopatrzenia sklepów w konfekcję ciężką i lekką, pociągającą wady w dystrybucji i wyciągnięciu z tego cenne wnioski.

Na konferencję zaproszono zaopatrzeniowców, kierowników sklepów, sprzedawców itd. wszystkich sklepów pionu MHD w województwie. Przybyło zaledwie 9 osób. Reszta zaproszonych osób zignorowała konferencję, ujawniając brak zainteresowania się kierownictwa detalu odzieżą gotową i przyczynami wadliwego zaopatrzenia sklepów.

Obecni przedstawiciele stwierdzili, że C. O. zaopatrzenia jest dobrze, nie

## Spółdzielcy z Rudna przekonali się

# KRZYŻOWO — LEPIEJ!

W ubiegłym roku zasiałmy półtora hektara pszenicy krzyżowo — zaczął swoje wyjaśnienia przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Rudzie — Bolesław Oszał. — Lecz ziemia była źle uprawiona i źle nawieziona. Chłopi nie wierzyli w zbory i dlatego robota jakoś im nie wychodziła.

Otworzyli nam się oczy dopiero jesienią. No, bo jakże mogło być inaczej. Mimo suszy i słabej uprawy ziemi zebrałmy z jednego hektara o 5 kwintali pszenicy więcej niż na polu zasiałmy zwyczajnym sposobem. Spółdzielcy uwierzyli w siew krzyżowy. A jak raz się przekonali, to już nie nas nie powstrzyma od stosowania tego sposobu w większym niż dotychczas skądinąd. I dlatego w tym roku zasiałmy już krzyżowo 7 hektarów jeżdżenia i 3 hektary pszenicy.

Spółdzielcy z Rudna docenili więc i przekonali się o korzyściach siewu krzyżowego. Obecnie sadzą ziemniaki. W pracach tych dzielnie pomaga im Polacy miejscowego pochodzenia: Teresa Szulc, Adolf Węclawski i Fryc Modrzewski. W pracach kolektywnych nie brakuje nikogo. Organizacja ich jest sprawna, a wykonanie szybkie.

Wiele pomogły nam zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii oraz Święta Pierwszomajowego — mówi Bolesław Oszał, pokazując dorobek hodowlany. — Dzięki tym zobowiązaniom zakończyliśmy siewy i szybciej rozwijamy hodowlę. Postanowiliśmy przykopać np. 10 krów, a odchowaliśmy już sześć. Do końca maja odchodzimy 14 sztuk tarczy chlewnej.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby...

Wahanie Oszały dawało bardzo wiele do myślenia. Lecz przez kilkanaście minut nie powracal on do przerywanego tematu. Dopiero po jakimś czasie przewodniczący zdobył się na szczerłość.

Sprawa dotyczyła oborowego — Jana Kaczanowskiego. Bo Kaczanowski zaniedbuje oborę, nie dba o krowy, opuszcza się w pracy. Ostatnio, w dniu cielienia się jednej z krow, oborowy pojechał do Ostródy, pozostawiając oborę bez opieki. Gdyby nie szybka pomoc spółdzielców, mogłoby być różnie.

Na Kaczanowskiego żali się wielu innych spółdzielców z Rudna.

— Nie dość, że źle pracuje, to jeszcze plotkuje i pyskuje po kątach —

## Grom. Tyrowo produkuje w pielęgnacji łąk

W woj. olsztyńskim trwa w pełni pielęgnacja łąk i pastwisk. Ma to na celu dalsze zwiększenie bazy paszowej. Prace te prowadzi PGR, spółdzielni produkcyjne, zespoły łąkarskie i indywidualni chłopi pod fachowym kierownictwem pracowników rejonowych kierownictw wodnomelioracyjnych. Roboty obejmują pełną uprawę, podсів i nawożenie łąk.

Poważne obszary łąk zostaną zagospodarowane na obszarze powiatów: Ostróda, Susz i Działdowo. W tej chwili trwają tam prace nad zagospodarowaniem ok. 600 ha łąk i pastwisk.

Ponad 100 ha łąk zagospodaruje zespół łąkarski zorganizowany przez 53 chłopów z gromad: Tyrowo, Wirwidaj i Samborowo. Prace wodnomelioracyjne na tym obszarze są już w toku.

Do zorganizowania tego największego w naszym województwie zespołu łąkarskiego przyczynił się w dużym stopniu sołtyś gromady Tyrowo — Paweł Piśkonowicz. Ogółem chłopów powierzył mu czynność przewodniczącego zespołu.

Bodźcem do zagospodarowania coraz to nowych obszarów łąk są dobre

## Nowe przedszkola, żłobki i dziecińce w spółdzielniach produkcyjnych

Liczba przedszkoli, dziecińców i żłobków, dzięki troskliwej i wszechstronnej opiece państwa, stale się w naszym województwie powiększa. Znaczną część funduszu z akcji społecznej przeznaczono na poszerzenie sieci placówek dla dzieci w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych. Chodzi bowiem o to, by łatwiej mogła spokojnie pracować, a jej pociechy wesoło

i pożytecznie spędzać czas w żłobku czy przedszkolu.

15 maja br. w spółdzielniach produkcyjnych zostały uruchomione 23 żłobki. M. in. wzorowy żłobek powstał w spółdzielni produkcyjnej Popowa Woia pow. Szczytno oraz w Głuchach pow. Węgorzewo. Przeprowadzono już wszędzie renowację budynków przeznaczonych na żłobki zapewniając tym samym dzieciom czystość i odpowiednie warunki higieniczne.

Żłobki olsztyńskie będą w bieżącym sezonie bogato wyposażone w najrozmaitsze zabawki, łożeczka, stoliki, krzeselka — dopasowane do dziecięcego wzrostu. Do każdego żłobka wydział zdrowia prez. Woj. RN skieruje wykwalifikowane pielęgniarki. Personel pielęgniarstwa w br. odbiły specjalne przeszkolenie w zakresie higieny zdrowia i opieki nad dziećmi.

Dla starszych dzieci w spółdzielniach produkcyjnych uruchamia się 60 przedszkoli, wyposażonych w najrozmaitsze gry. Szczególną uwagę zwrócono na sprawy wydawania posiłków dla młodzieży oraz sporządzania ich w istniejących przy przedszkolach kuchniach. W 23 spółdzielniach produkcyjnych zostaną uruchomione dziecińce. (cz)

mówi z zalem jeden z chłopów. — Dlaczego zarząd spółdzielni nie wytłumaczy Kaczanowskiemu, że takie postępowanie psuje opinię naszemu gospodarstwu?

Nikt dotychczas nie powiedział szczerze Kaczanowskiemu, co o nim myśli. Nie wytłumaczył mu, że staral się do niego zbliżyć i powiedzieć, że postępuje źle. Dlatego? Dlatego tak się sprawę, wymagającą szybkiego rozwiązania?

Trzeba, aby zarząd spółdzielni zastanowił się nad tymi pytaniami, a sprawę oborowego Kaczanowskiego postawił na najbliższym zebraniu. Bo nie można tolerować w kolektywie ludzi, którzy działają na jego szkodę i którzy podrywają autorytet spółdzielczości produkcyjnej. (II)

## Wywiad z dyr. CZPG — S. Stole

# Jakie „niespodzianki” gastronomiczne czekają niebawem olsztyniaków

W ub. tygodniu bawił w Olsztynie dyrektor centralnego zarządu przemysłu gastronomicznego Stanisław Stole, który w rozmowie z przedstawicielem naszej Redakcji „zdradził” przyjemny fakt, że nasze OZG są w czołówce zakładów w skali krajowej. Dodatkni ta ocena winna zmobilizować całą załogę do dalszego usprawnienia pracy,

poprawę obsługi, aby móc zdobyć propozycje za I miejsce.

A oto kilka odpowiedzi dyrektora CZPG na interesujące nas wszystkich pytania.

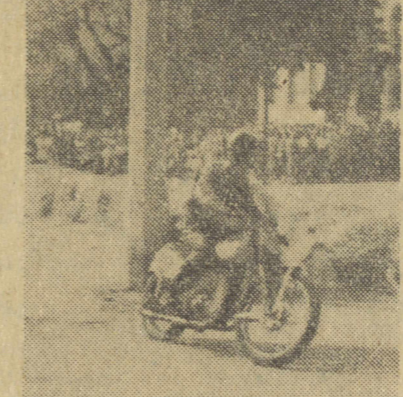
— Jakie innowacje będą wprowadzone w olsztyńskich zakładach?

— W „Nowoczesnej” i „Klubowej” w najbliższym terminie winny być wprowadzone nakrycia „porcelit” i nierzewne noże, widelce i łyżeczki. W zakładach tych również zostaną wprowadzone „kubelki” mielonowe do podawania napojów „z lodu”. Kelnerzy ojadą posiadać jednakowe ubiory. Postaramy się również o to, aby w „Nowoczesnej” odbywały się dancingi w każdą sobotę i niedzielę, trzeba tylko załatwić pewne formalności finansowe.

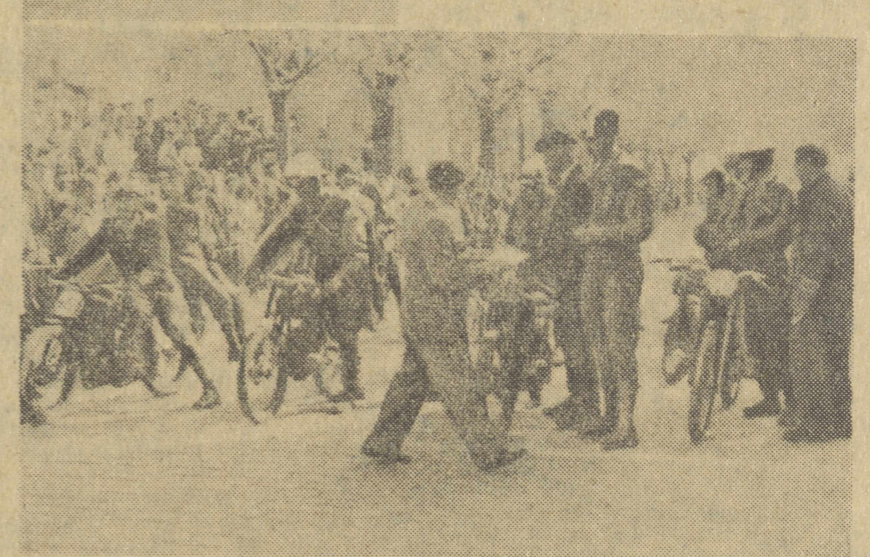
— Co otrzymamy w 1955 roku?

— Obecnie staramy się o fundusze na wykończenie restauracji „Klubowej”. Od strony podwórka w przyszłym roku planujemy urządzenie baru.

## Na chwilę przed startem



Rozegrany w niedzielę dnia 9 maja br. uliczny wyścig motocyklowy o mistrzostwo strefy północnej zgrupował 75 zawodników z różnych miast Polski. Na zdjęciu zawodnicy w klasie 125 cm na chwilę przed startem oraz fragment wyścigu. Zwycięzcą jak wiadomo był czolowy zawodnik Gwardii Bydgoszcz — Prus.



## Wywiad z dyr. CZPG — S. Stole

# Jakie „niespodzianki” gastronomiczne czekają niebawem olsztyniaków

W ub. tygodniu bawił w Olsztynie dyrektor centralnego zarządu przemysłu gastronomicznego Stanisław Stole, który w rozmowie z przedstawicielem naszej Redakcji „zdradził” przyjemny fakt, że nasze OZG są w czołówce zakładów w skali krajowej. Dodatkni ta ocena winna zmobilizować całą załogę do dalszego usprawnienia pracy,

poprawę obsługi, aby móc zdobyć propozycje za I miejsce.

A oto kilka odpowiedzi dyrektora CZPG na interesujące nas wszystkich pytania.

— Jakie innowacje będą wprowadzone w olsztyńskich zakładach?

— W „Nowoczesnej” i „Klubowej” w najbliższym terminie winny być wprowadzone nakrycia „porcelit” i nierzewne noże, widelce i łyżeczki. W zakładach tych również zostaną wprowadzone „kubelki” mielonowe do podawania napojów „z lodu”. Kelnerzy ojadą posiadać jednakowe ubiory. Postaramy się również o to, aby w „Nowoczesnej” odbywały się dancingi w każdą sobotę i niedzielę, trzeba tylko załatwić pewne formalności finansowe.

— Co otrzymamy w 1955 roku?

— Obecnie staramy się o fundusze na wykończenie restauracji „Klubowej”. Od strony podwórka w przyszłym roku planujemy urządzenie baru.

## Współzawodniczą o wyższe plony

W całym województwie olsztyńskim trwają przygotowania do mających się odbyć jesienią br. powiatowych wystaw rolniczych. Najlepiej prace przygotowawcze przedstawiają się w pow. działdowskim, gdzie sprawami wystaw zajmują się specjalnie powołany pełnomocnik. Organizatorzy z Działdowa wydali ulotkę mobilizującą chłopów do osiągnięcia wysokich plonów zbóż i rozwijania hodowli. Biorąc na wystawie zaprezentują ekspozycje ci, którzy osiągną rekordowe wyniki w swej pracy. Z dnia na dzień rozwija się tu współzawodnictwo będące gwarancją zwiększenia produkcji rolniej. Pierwsza do walki o wysokie urodzaje przystąpiła produkująca w tym powiecie gromada Kleckowo, zobowiązując się uzyskać zbory zboża o 4 q większe niż w latach ubiegłych.

Na wystawę dostarczą swe ekspozycje przodownicy wsi — miczuroniowy. M. in. Zofia Królikowska z Iłowa na wystawie przywiezie uzyskane w nowych metod plony zbóż oraz traw nasiennych, Mikołaj Kazimierz zamierza na wystawie okazać zbory chlewnej i bydła, a spółdzielcy z Brodowa zamierzają w swym stoisku m. in. wystawić ekspozycję z wysokich plonów pszenicy i żyta oraz organizacji pracy w zespole.

Do wystawy przygotowują się także PGR, które przystąpiły między sobą do współzawodnicztwa. (oz)

## Skazani proszą o wyroki na piśmie

Przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie urzędują tak zwane kolegium orzekające, które feruje wyroki i nakłada kary administracyjne. Jednak dziwnym się wydaje sposób orzecznictwa: oskarżonemu przysługuje prawo odwołania ale gdy... jest obecny na rozprawie, wyroku na piśmie nie wydaje się, na skutek czego oskarżony nie ma żadnej podkładki do odwołania, które musi redagować „z pamięci” ogłoszonego (prze czytelnego) wyroku.

Coś tu nie jest w porządku. Jeśli sądy wydają wyroki na piśmie, to dlaczego nie czynią tego urzędy administracji?

kor. AP

## DZIEŃ OLSZTYNA

SKLEPU z delikatesami w Olsztynie nie jeszcze nie otwarto, ale walkują się już od miesiąca sprawa jego uruchomienia znajduje się bliżej mety. Okazuje się bowiem, że centralny zarząd handlu tymi artykułami mieszczący się w Warszawie, wyraził chęć i zgodę na otwarcie delikatesów w naszym mieście, a co najwazniejsze 6 bm. otrzymał od olsztyńskich władz terenowych aprobatę tej decyzji. Sklep z delikatesami znajdzie więc pomieszczenie (w myśli obecnych projektów) w nowym kompleksie budynków na Starym Mieście. Lokal z przeznaczeniem na ten sklep oddany ma być do użytku z początkiem przyszłego roku.

Z PIERWSZYM dniami czerwca przypada doroczny VI już tydzień zdrowia. W dniu dzisiejszym zarząd woj. PCK organizuje w siedzibie zw.

## W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — „Takić czasy”, godz. 20.  
Kina wg inf. OZK  
Odrodzenie — „Neustraszony batalion” godz. 17.30 i 20.  
„Polonia” — „Anna proletariuszka” godz. 17 i 19.30.  
„Awangarda” — „Trójka trefli”, prod. czeskiej, godz. 17 i 19.30.  
Apteka dyżurna, społeczna nr 3, ul. Kościuski nr 85.  
Fog. Rat. ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

wnieśli jednak żadnych wniosków odmownie nastawienia produkcji, na towary poszukiwane przez konsumentów jak modne sukienki, piaszeczki lecie w odpowiednich fasonach garnitury, kostiumy, bluzki w atrakcyjnych kolorach itp.

Kierownicy punktów sprzedaży woj. przeds. MHD znaleźli cały szereg towarów poszukiwanych w ich sklepach i już byłoby zrobili zamówienia, gdyby nie protest kier. sekcji ob. Zelmańskiego: „nie kupuj — przekroczy normatyw”. Komentarze zbyt techniczne... Lepiej więc niech odzież gotowa „gnieje” w magazynach, bo z zaopatrzeniem MHD „rządzą” główni księgowi, którzy w swoim czasie nie kontrolowali celowości zakupu, a te-

raz uniemożliwiają konsumentom nabycie potrzebnych artykułów. Jest faktem, że nawet dobrze uszyty garnitur czy piaseczek trzeba doposażyć do figury, co wymaga małych poprawek. Za te jednak „dodatki usługi” kupujący musi drogo zapłacić, a prócz tego długiego czekać. Te sprawy winny rozpatrzyć czynnicy ogórne. Odzież gotowa musi być dobrze uszyta, o ile jednak zdarzy się, że wymaga drobnej poprawki zakład winien sam to uskutecznić i wtedy nie następuje się konieczność pójścia od razu „ze sklepu do krawca”.

Wnioski nasze podajemy pod rozważenie władz państwowych, dla których mamy tonami sprowadzać naftalinę do zabezpieczenia ogromnych ilości odzieży w magazynach, stale narzekać na brak magazynów, gdy tymczasem sklepy nasze świecą pustkami, bądź „zawalone” są towarami niechodliwymi. Odbija się to rzecz jasna ujemnie na zaopatrzeniu ludności. Jakość gotowej odzieży winna być bez zarzutu, o ile jednak konieczne są drobne poprawki, winny one być dokonywane szybko przez dobrego fachowca - krawca na koszt instytucji sprzedającej. Wreszcie przedstawiciele naszego detalu winni wykazać więcej zainteresowania towarem, wpływać na jakość produkcji, urządzić rewiew, pokazy, narady, dbać o stałe poszerzenie asortymentu w interesie szerokich rzesz konsumentów. (I)

W DNIU WCZORAJSZYM w świetlicy Domu Książki odbyło się spotkanie społeczeństwa miasta z pisarzami: Henrykiem Gaworskim i Stanisławem Strumph-Wojtkiewiczem, którzy przybyli do nas w gościnę i zabawią w Warmii i Mazurach około tygodnia. Poza Olsztynem literaci ci odwiedzą również kilka miast powiatowych w województwie organizując spotkania z miejscową ludnością.

## Imprezy i zabawy z okazji „Dnia Dziecka”

(I) W niedzielę 30 bm. odbędzie się w naszym województwie obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka. W przededniu obchodu wszystkie szkolne zastępy harcerskie odbędą zbiórki związane tematycznie z krajem dzieci w Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej, jak również w krajach kapitalistycznych.

Program obchodu przewiduje tegoż dnia imprezy międzyskolne w powiatach, na które złożą się harcerskie i grzybskie lotnie, zabawy, spotkania dzieci miast z dziećmi ze szkół wiejskich oraz zjazdy zwycięzców w szkolnym konkursie czytelnictwa.

Nazajutrz dnia 30 bm. we wszystkich szkołach podstawowych, przedszkolach i domach dziecka odbędą się zabawy dziecięce.

## Śladem naszych interwencji

Miejski zakład mleczarski dziwi się dlaczego przed barów mlecznych uskarża się na brak śmietany, skoro MZM może natchyniast wydać każdą jej ilość. Wobec tego trzeba życzyć tym przedsiębiorstwom zacieśnienia współpracy między sobą.

Brak na moście w Ornecku przy ul. 1 Maja został już — jak nas zawiadoma REDP w Braniewie — naprawiony.

„Argd” — z przyczyn od siebie niezależnych — nie może chwilowo zaopatrzyć Olsztyną w wystarczającą ilość chlorku.

Przyznajając, że ostatni pokaz pleczeńsčiau ciasta odbył się w stowozuce zbył szerepieł soli — PSS zapewnia, że na przyszłość tego rodzaju pożyteczne pokazy odbywać się będą w bardziej odpowiednim lokalu.

„Ruch” zgadza się z naszą opinią, by klozik z rogu ul. Lanca i Partyzantów przesunąć bliżej dworca PKS, ale nie zgadza się na to prez. MRN.

Dłaczego? Czyżby przeszkodziło temu sąsiedztwo drugiego kloziku „Ruch” z rogu ul. Linki i 1 Maja?

Bardzo wnikliwe i rzeczowe wyjaśnienie otrzymaliśmy od PSS w Lidzbarku

## Cenne nagrody w loterii książkowej DK

Jak corocznie w dniach Oświaty, Książki i Prasy, również i w tym roku Dom Książki organizuje loterię książkową. Loteria ta różni się od poprzednich atrakcyjnością nagród. Przygotowano wiele nagród książkowych oraz nagród o dużej wartości, jak motocykle, rowery, radiodiodniarki i biblioteczki.

Losy tej loterii są już w sprzedaży i cena ich wynosi 1 zł. (r)

## RADIO

na dzień 19 maja 1954 r. (środa)

Na fal 1322 m.  
Program dnia 15.25 Wład. 16.00 20.00 23.00

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczęliśmy o godz. 15.25. 15.30 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna sztafeta” 16.05 Konc. 16.45 Utwory wokalowe w wyk. Z. Adamskiej 17.00 Aud. pomocnicze dla słuch. szkół politechnicznych 17.15 „Swojskie melodie” 18.00 Polskie pieśni ludowe 18.20 Kronika kulturalna 18.30 „Słuchamy muzyki” 19.20 Konc. chopinowski 20.30 Konc. 21.40 „Buńczy” — opowiadanie J. Rybickiego 22.00 Rad. kurs. jaz. ros. dla początkujących 22.20 Muz. tan.

Na fal 367 m.  
Program dnia 7.43 13.05 Wład. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 14.00 21.30 23.55

5.25 Muz. 6.15 Konc. solistów 6.30 Kal. Rad. 6.37 „Z piosenką do pracy” 6.45 Dla wychowawców przedszkoli 6.50 Gim. 7.15 Konc. popu. 8.00 Konc. 9.00 Dla kl. VII 9.30 Konc. solistów 10.00 Muz. rozrywk. 10.25 Konc. kameralny 10.55 Skrzynka ogłoszeń 11.05 Dla kl. I-II 11.30 Muz. Aktualn. 12.10 Melodie lud. 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 „Nowy pracownik” — ode. opowiadania S. Antoniego 13.55 Robert Schumann. Cykl piosenek „Liederkreis” 14.10 Dla kl. III-IV 14.30 Muz. filmowa 15.00 Wszelchna Rad.owa 15.20 Aud. Studentów Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie 16.00 Konc. popu. lud. muz. rok i tradz 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30

„Na warszawskiej fall” 18.00 „Ze sportu” 18.05 Lehart: „Wiązanka melodii” z operetki „Kraina uśmiechna” 18.20 z cyklu: „Sonaty Beethovena” Sonata g-moll op. 49 Nr 1, Sonata g-dur op. 49 Nr 2, Sonata F-dur op. 54 wyk. A. Schnabel 18.50 Omówienie miesięcznika „Horizonty techniki” 19.00 Muz. i Aktualn. 19.25 Aud. o książce Sokolowa Nikitowa pt. „Opowieści i opowiadania” 19.48 Konc. estrad. 20.40 Repertaz literacki 21.00 Gra Ork. tan. 21.45 Wład. sport. 21.50 S. Montuszk. Verbum Nobilit — opera. Wykonawcy Opera Krakowska i Chór PR pod dyr. G. Fiełbasa — komentarz Romana Jastynskiego 23.05 Muz. tan.

Polskie Radio zastrzeżenie sobie możliwość zmian w programie. Szczegółowy program audycji zamieszczamy tygodnik „Radio i Świat”.

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 35-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydział Instytut Prasy „Czytelnik”.

Przenumerata miesięczna 2 zł. 50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne 20 zł. 150 za wyraz, wymiarowe za tekstem 2 zł. 300 za 1 mm, specjalne 20 zł. 100 za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 9/8 5-B-17783